GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 134. We Wtorek dnia 11. Czerwca. **1844.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 8. Czerwca.

Przybyli tu: Naczelny Prezes W. Xięstwa Poznańskiego, von Beurmann z Poznania. Książę Serge Dołgoruki z Szczecina,

Cesarsko-rossyjski Rzeczyw. Tajny Radzca i członek Rady Stanu, Hrabia Pahlen z Petersburga,

Cesarsko-rossyjski Tajny Radzca i cywilny Gubernator Kurlandyi, v. Brevern z Mitawy. Cesarsko-rossyjski Tajny R. i Senator Kowalewski i Ces.-rossyjski Sekretarz Stanu Chanikow z Petersburga.

Z Berlina. — Tutejsze poselstwo rossyjskie gońcem, który podróż z Petersburga tu dotąd w nadzwyczajnie krótkim przeciągu czasu t. j. w 5 dniach odbył, smutne z owéj stolicy odebrało doniesienie. J. C. W. W. Xiężniczka Alexandra niebezpiecznie zachorowała a podróż Cesarzowéj do Berlina z téj przyczyny albo dłużéj zwłoki dozna albo całkiem nie nastąpi.

Z Wrocławia, dnia 6. Czerwca.

Dnia 4. b. m. zaszły nader zasmucające bezprawia ze strony robotników pracujących w rękodzielniach bawełny w Peterswaldau i Langenbielau, które ten miały skutek, iż rękodzielnię i wszelką własność jednego fabrykanta i kupca w Peterswaldau i właściciela fabryki w Langenbielau zburzono. Energiczne środki dla zapobieżenia podobnym zdrożnościom ze strony władz cywilnych i wojskowych już poczynione zostały a ostatnie doniesienia z widowni owych wypadków spodziewać się każą, że porządek i spokojność tam już przywrócono.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Gazeta manhejmska wieczorna pisze: Wiadomy jest ukaz, przesiedlający tysiące żydów nadgranicznych w głąb kraju; wiadomo, że wszelkie usiłowania, aby ukaz ten zatamować, były nadaremne. W tém więc smutném położeniu sto biednych rodzin żydowskich szlachetnego znalazło dobrodzieja w osobie szlachcica polskiego, który już roku 1839., gdy dobra nieszczęśliwych Polaków konfiskowano i żydów też wygnano (?), 18 rodzinom przytułku i wsparcia udzielił. Szlachcic ten albowiem — Baron (?) Grzymała, w bliskości Odessy dobra swe mający, zjechał nad granicę jedynie w tym celu, aby sto rodzin żydowskich z sobą zabrać i domy im kazać wystawić. — Cześć temu dobroczyńcy ludzkości!

Wolne miasto Kraków.

Senat rządzący wydał akt zwołujący zgromadzenie reprezentantów na dzień 3. Czerwca r. b. pod prezydencyą senatora Księżarskiego. Zgromadzonym reprezentantom przedłożone będą rachunki z administracyi grosza publicznego,

tudzież projekta do praw finansowych i dotyczących ustawodawstwa cywilnego, oraz karnego. Między innemi będzie pod rozwagę Izby prawodawczéj podany projekt do zniesienia rozwodów, do zaprowadzenia kas oszczędności, do zniesienia loteryi i zastąpienia dochodu z tego źródła przez zaprowadzenie opłat od wyszynku wódek w okręgu.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 31. Maja.

I na dzisiejsze posiedzenie Izby Deputowanych zebrała się nader liczna publiczność, P. Guizot bowiem oświadczył przy końcu wczorajszego, iż zamierza odpowiedzieć na zrobione przez P. Thiers w kwestyi Montewidejskiéj zarzuty i wystawić wypadki w prawdziwém świetle. Pan Denis mówił najprzód za projektem, starając się okazać, iż konsul Pichon w Montevideo miał prawo grozić utratą narodowości tym Francuzom, którzy w cudzoziemską służbę wchodzą. Kodex sam tak wyrokuje. W Otahejcie, kiedy między gubernatorem Bruat a admiralem Dupetit-Thouars zaszła różność w zdaniu, ogłosił się słusznie rząd za pilnującym opisu układów, a przeciw działającemu wbrew danym sobie instrukcyom. Mówca broni także postępowania rządu co do Nowéj Zelandyi i nie upatruje w niém żadnego dowodu uległości dla Anglii. Na okazanie owszem, iż rzeczy przeciwnie się mają, przywódzi wybór Pana de Jancigny na francuzkiego agenta w Chinach, który Anglii nader miał być nieprzyjemnym. Pan Viger zdaje sprawozdanie o kolei żelaznéj z Paryża do Lugdunu. Nareszcie wśród ogólnego poruszenia wchodzi Pan Guizot na mównicę: P. Thiers powiedział, że rozpatrywanie się w postępowaniu ministerstwa wyjawia mu tak liczne błędy, iż surową wyrzekłby naganę, gdyby o tém myśl swą miał odkryć. Uprasza Pana Thiersa aby to uczynił, ale żąda po nim pozwolenia do odwetu. (Powszechna wesołość.) Dwa są rodzaje walki, grzeczny i brutalny, on (Guizot) obadwa przyjmuje, ale na przeciwników zdaje wybór. Daléj, mówił Pan Thiers o mianowaniu komissyi do wysłuchania świadków. P. Thiers wie bardzo dobrze, iż takie postępowanie przyjętém być nie może, Izba nie ma prawa badania rządu. Kiedy ministrowie źle postępują, może ich tylko zaskarżyć. P. Thiers mówił o przesileniu ministeryalném, do któregobyło powodem odwołanie admirala Dupetit-Thouars. Nie masz tam w ministerstwie przesilenia, gdzie gabinet nie rozwiązany; jeżeli zaszły jakie nieporozumienia, to sekretnie, a nikt nie ma prawa rozgłaszać, co się w tajnym gabinecie dzieje. — Głos: Nie o to chodzi. — P. Guizot: Chodzi o to, nie oddaliłem się wcale od rzeczy, zawsze jest mą powinnością, bronić rządu konstytucyjnego i jego prerogatyw. (Oklaski.) Z resztą przechodzę już do właściwego przedmiotu sporu. P. Thiers zrobił na ostatniem posiedzeniu szereg zapytań, chcę na nie odpowiedzieć, lubo żadnéj w tém nie mam powinności; w odpowiedzi pójdę za notą P. Thiersa. P. Guizot dowodzi więc w kwestyi Montewidejskiéj, że P. Thiers chce teraz przywrócić położenie, które miało być zmienionem przez układ Admirała Mackau. Ależ zmianę tę zamierzył sam P. Thiers, P. de Mackau działał stósownie do jego instrukcyi, warunki układu były mu przez P. Thiersa przepisane. (Śmiech.) P. Thiers miał słuszność że chciał nędzne za swego ministerstwa położenie rzeczy zmienić, ale niesłusznie, że teraźniejszy gabinet w dawnem chce stawić położeniu. (Śmiech.) Teraźniejszy gabinet dziękuje za taki dar i taki kierunek spraw, on będzie umiał zachować dobre z czasów rządu z 1. Marca, a myśli naprawić złe, które w nim było. (Śmiech i oklaski w środku.) Minister oświadcza teraz, że rząd angielski kommodora Purris odwołał z nad brzegów rzeki Plata, chociaż tenże w wielu okolicznościach pochwały jego zyskał; czemu to odwołanie? bo nie pilnował dosyć ścisłe zaleconéj mu neutralności. Rząd nie powinien cierpieć, aby jego agenci przekraczali dane im instrukcye. Każdy szef, każdy agent nie działający według zasad i zamiarów swego rządu, powinien być odwołanym. Minister odczytuje tu proklamacyą konsula Pichon w Montevideo, którą P. Thiers wystawił jako wezwanie do broni. Nie masz w niéj ani wyrazu, coby taki wniosek usprawiedliwiał. Większość Francuzów w Montevideo pojmowała ją dobrze, tylko wichrząca mniejszość, skompromitowana już wmięszaniem się do wewnętrznych zamieszek rzeczypospolitéj Argentyńskiéj, i chcąca téż rząd podobnie skompromitować, tylko ta mniejszość upatrywała w proklamacyi wezwanie do broni. Jawną już, że tym sposobem zamierzono stanowisko konsula francuzkiego zfałszować, dla postawienia go w sprzeczności z jego stałą polityką. (Posiedzenie trwa daléj).

— — Pogrzeb Lafitta odbył się bez najmniejszego zamieszenia spokojności. Około godziny 6. przybył orszak na cmentarz père Lachaise i zwłoki złożone zostały obok grobów Manuela, Foix i Bejamina Constant. P. Piotr Lafitte brat zmarłego, PP. Arago, Viennet,

Garnier Pagés, Filip Dupin, Xiążę Moskwy i jeden student mieli mowy nad grobem.

Z dnia 1. Czerwca.

Nia posiedzeniu Izby deputowanych skarżył się Pan Wiktor Grandin, iż w protokóle Izby w Monitorze do wiadomości publicznéj podanym, znajduje się jakaś odmiana w mowie, którą miał Pan Thiers. — Jeden z głosów, cóż to pana obchodzi? P. Wiktor Grandin: Podzielam zdanie P. Thiers, zależy mi więc na tém, ażeby sprawozdania z czynności posiedzenia były jak najakuratniéj i najsumienniéj zredagowane. P. Thiers mówił, iż owi 1500 Francuzów, mieszkających w Montevideo o tyle tylko wierzą we wpływ Europy, o ile tenże Anglia reprezentuje. — Kilka głosów. Dość już tego, dość. — Prezydent: Izba dozorowaniem akuratność Monitora trudnić się nie może. — Dyskussyą wczoraj przerwaną daléj poprowadzono. Pan Chegaray miał rzecz o emigrowaniu Basków, o ich liczbie i handlu w Montevideo i po nad brzegami La Plata; ich stósunki handlowe mają być bardzo znaczne; prosił więc mówca ministeryum, ażeby należytą o nich miało pieczą istaranie. Pan de Lagrange przemówił za wnioskiem, pochwalił gabinet za zakładanie missyi, które tak skutecznym są środkiem ku rozkrzewianiu handlu krajowego, a krom tego służą do lepszego poznania płodów zagranicznych i do obmyślenia korzystnéj z obcemi krajami zamiany. Mianowicie chwalił mówca missyą chińską, i zapewniał, że jeżli się poszczęści, to wielkie sobie z niéj dla kraju rokować należy korzyści. — Pan de Gatry mówił o winném osadnikom wyspy St. Domingo wynagrodzeniu. Minister spraw zewnętrznych: Rząd wstawił się za osadnikami, traktat ubezpieczył im ich prawa, nad których uskutecznieniem rząd czuwać będzie. Lecz nie może przyjąć odpowiedzialności osobistéj, ani co do pożyczki ani co do summy remuneracyjnéj. — Pan Mauguin dotknął stósunków hiszpańskich. — Twierdził, iż teraźniejsza Hiszpania od Hiszpanii 16go wieku niczem się nie różni; chyba tém, że nowy polityczny system w niéj wygórował; korporacye zakonne zniesiono na cześć i dobro kraju; ale nowe instytucye jeszcze nie mogły się w niéj wkorzenić. Najwyższa władza osłabiona, żywioł porządku zniweczony, anarchia przemogła. — Armia tam jest wszystkiem, czyni wszystko, wszczyna i przytłumia rewolucye. Hiszpańska kwestya stała się socyalną, zasługuje przeto ze strony rządu na głębokie zastanowienie. Gdyby we Francyi jaki nie przewidywany miał się zdarzyć wypadek, toby niechybnie rzeczpospolita Hiszpanią opanowała jak ogień ściany wyschłego domu. Książę de Valmy nie rozumie, ażeby niebezpieczeństwo miało być tak bliskiém. — Myśli przeto, iż trzeba cokolwiek pomówić o ustanowieniu granic Guayany. Obojętność rządu w téj sprawie pozbawia Francyą kraju ogromnego i żyznego. Minister spraw zewnętrznych: Negocyacye w tym celu już rozpoczęte, komissyą mięszaną już wyznaczono, lecz ponieważ jéj prace nad spodziewanie długo trwają, głosował przeto za jéj przeniesieniem do Paryża. — Będzie sam czuwał nad dobrem Francyi i zapewnia Izbę, iż sprawa ta nie pójdzie w zapomnienie. P. Gustaw de Beaumont zapytał, czy zawarto układy, tyczące się traktatu handlowego z Anglią. Pan Guizot przeczył temu. Pan Saint-Marc-Girardin zwraca baczność gabinetu na położenie Chrześcian w Albanii. Pan Guizot: poseł francu- w Konstantynopolu otrzymał polecenie wstawienia się za nimi i zabezpieczenia pustoszeniu Albanii, jakie się niedawno było wydarzyło. Po krótkiéj przemowie Panów Berryer i Glais-Bizoin przyjęto większością głosów kredyt dla missyi nadzwyczajnych. Kredyt ministerstwa spraw wewnętrznych i handlu, także przyjęto bez dyskussyi. Posiedzenie trwa.

— — Książę Nemours ma uczynić wycieczkę do Metz, ażeby oglądać przygotowania do nadchodzącego wielkiego przeglądu wojska. Nieobecność jego w Paryżu potrwa tylko kilka dni, ponieważ oczekuje połogu małżonki około połowy tego miesiąca spodziewanego. Późniéj uda się książę wraz z księżną w podróż do wschodnich departamentów, tak jak przed rokiem zachodnie prowincye zwiedzili.

Anglia.

Z Londynu, dnia 26. Maja.

Dwór przedwczoraj odjechał do Clermont, gdzie rodzina królewska dn. 25., rocznicę urodzin królowéj, bardzo cicho odbyła. — Służba nawet zajęta w Windsor i w ogrodach królewskich nie obchodziła jak zwykłe tego dnia, ponieważ w skutek zaprowadzonego od pewnego czasu systematu oszczędności, zwykłe podarunki i ugoszczenia w tym dniu nie miały miejsca.

Wydział przywilejów w Izbie wyższéj zajmował się odesłaną doń przez królowę prożbą Sir Augusta d'Este, w któréj ten popiera swe pretensye do tytułów i godności swego ojca Xięcia Sussex, Hrabiego Invernes, Barona d'Acklow. Obrońca proszącego, Sir Tomas.

Wilde, starał się w bardzo jasnem sprawozdaniu usprawiedliwić żądania swego klienta, ale nie mógł uzyskać zdania Izby Lordów, która wyrok w tym względzie do nieograniczonego czasu odłożyła. Sir August d'Este jest jedynym synem Xięcia Sussex i Lady Augusty Murray, córki Hrabiego Dunmore, z którą Xiąże bez pozwolenia i wiadomości Króla Jerzego III. w Rzymie się ożenił, w r. 1793. Prawa jego następstwa nie ulegałyby żadnéj wątpliwości, gdyby według jednego statutu o tak zwanych Royal Marriage Jerzego III. wyraźnie nie było powiedziane, że zamęście książąt krwi królewskiéj zależy od zezwolenia króla. Zaś Jerzy III., jak to sam proszący przyznaje, nie chciał zezwolić nigdy na uznanie tego ślubu i starał się o rozwiązanie go. Ponieważ jednakże wszystkim tym usilowaniom książe opierał się, który aż do końca życia bronił ważności swego małżeństwa i proszącego zawsze jako prawego syna, księcia Augusta Fryderyka, na co przedstawiono dowody piśmienne, uważał; dla tego Sir Tomasz Wilde żąda przyjęcia i zatwierdzenia prośby swego klienta tém bardziéj, że Sir August d'Este nic nie zrobił coby mogło go uczynić niegodnym dziedzictwa godności po ojcu. — Wszyscy teraz zajmują się tą kwestyą i ciekawie wyglądają wyroku Lordów.

Z dnia 1. Czerwca.

Times dzisiejsza donosi o wylądowaniu Cesarza Mikołaja co następuje: »Najj. Cesarz zapewne w chwili, kiedy czytelnicy nasi wiersze te czytać będą, już nogą swoją stanie w Anglii. Podróż Najjaśn. Pana odbyła się w ścisłém incognito i z nadzwyczajną szybkością. Kilka tylko godzin wypoczynku w Berlinie i Hadze przerwało bystrą jéj prędkość i równocześnie z nadejściem wiadomości o wyjeździe ze stolicy gość cesarski królowéj angielskiéj progi pałacu jéj przekroczy.« Następnie czyni Times o podróżach i odwiedzinach monarchów w naszych czasach, następujące uwagi: »Są one zapewnieniami nie chwilowéj i przypadkowéj przyjaźni, lecz stałego i trwałego pokoju. Są one dowodami owéj przy wspólnéj pracy zarządów świata i polepszenia świata potrzebnéj jedności władzy, będącéj najlepszą stałości i skuteczności jéj rękojmią. Przyczyniają się one do usunięcia przesądów, do oddalenia podejrzeń i ustalenia odwiecznych obyczajów wierności i przyzwoitości, stanowiących najlepsze prawo narodów. Jakoż nie ma jeszcze przykładu w dziejach ludu, żeby się dwaj mieli zjechać monarchowie posiadający tak rozciągłe i niezaprzeczone panowanie na kuli ziemskiéj, liczący tyle milionów poddanych i wywierający tak przeważny wpływ na koleje losów świata, jak ci dwaj władzcy, których w dniu dzisiejszym pałac królewski połączy. W innych czasach wypadek takowy większeby sprawił podziwienie; w innych krajach może i dzisiaj jeszcze temuby się dziwiono; ale zaniechanie wszelkich pompatycznych okazałości do tego tylko posłuży, aby uprzejmość takich odwiedzin i godność takowego zjazdu podwyższyć.« W dalszym ciągu artykułu swego cieszy się Times z stanowiska Anglii, o przyjaźń któréj dla ustalenia pomyślności świata wszyscy monarchowie się ubiegają. »Odbieramy przez te odwiedziny najpiękniejszy dowód, że stanowisko ojczyzny naszéj naprzeciw innym państwom Europy taki szczebel wielkości i potęgi osiągnęło, że z mocarzy świata najmocniejsi o przyjaźń naszę się starają, najodleglejsi brzegi nasze zwiedzają.

Wszakże przez sprzymierze z nami nie zmierzają do kombinacyi pewnych politycznych żywiołów dla wykonania oddzielnego jakiego planu, lecz do uznania owych wielkich zasad prawa politycznego, którego głoszenie i obrona jest zadaniem rządu angielskiego. Stoimy my na tak szerokiéj podstawie, że podobne prawa gościnności naprzeciw wszystkim mocarstwom wykonywać możem i z wszystkiemi w równie dobrém zostawać porozumieniu. Nasz kraj zanadto wielką przestrzeń na świecie zajmuje, jak aby mógł być wyłącznym sprzymierzeńcem Francyi albo Rossyi i do jakichkolwiek go prowadzą przedsięwzięć i postanowień, nie cierpi on w polityce swéj narodowych przesądów, lecz cieszy się, kiedy stojąc nie odosobniony, lecz owszém otoczony od innych narodów, przez szacunek tychże i własne siły pierwsze dzierzy miejsce.«

Times domyśla się, że N. Cesarza Rossyjskiego do podróży do Anglii mianowicie ów spodował udział, który monarcha ten w wielkich mechanicznych wynalazkach i przemysłowych postępach wieku naszego bierze; gazeta ta tuszy, że Anglia w téj mierze najpomyślniejsze na Cesarza uczyni wrażenie, zaś osobistość i intelligencya Cesarza znowu u ludu angielskiego najpochlebniejsze mu zjedna przyjęcie.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 22. Maja.

— Pewną jest rzeczą, że poseł, którego Porta przy tutejszym dworze utrzymywać będzie, przedstawi się królowéj w Barcelonie. Królowa kazała w Toledo przygotować wiele kosztownych sztuk broni, które on jako poda-

runek ma otrzymać, takre w pałacu Buene Retero ma być przygotowane dla niego mieszkanie i wygodny powóz podróżny odszedł właśnie dlań z tąd do Barcelony. Sekretarz, dwaj tureccy i dwaj francuscy tłómacze towarzyszą temu posłowi. Od roku 1776. żaden poseł turecki nie był uwierzytelnionym przy dworze hiszpańskim.

Od kilku tygodni znajduje się tu P. Argaiz, dotychczasowy pełnomocny minister Hiszpanii przy Stanach Zjednoczonych. Ten dyplomat bez stósownego w tym względzie upoważnienia ze strony swego rządu przesłał rządowi Stanów Zjednoczonych notę, w któréj oświadcza, że sprzysiężenie murzynów na wyspie Kubie jest skutkiem zabiegów angielskich i pyta się, czy Hiszpania w wypadku jakim może liczyć na pomoc Stanów Zjednoczonych. Gabinet angielski dowiedział się o téj nocie i zażądał odwołania Pana Argaiz, a gabinet tutejszy musiał na to żądanie przystać.

N i e m c y.

Z Monachium, dn. 28. Maja.

Mówią, iż naszym żołnierzom uczęszczanie do browarów niedawno surowo zakazanem zostało. Jeżeli ta pogłoska jest prawdziwą, o czém wcale nie wątpię, to się wspomniony zakaz takich zapewne szynków tyczy, które prostemu żołnierzowi tysiąc sposobności do opilstwa i bijatyk podają. Liczba przyaresztowanych w skutku excessów piwnych ma wynosić 21 do 23. — Nikt z nich na złe obchodzenie skarzyć się nie może. — Właśnie dowiadujemy się, iż listy z Tryestu dzisiaj rano przybyłe o przybyciu poczty greckiéj w dniu 16. Maja donoszą. — Ubolewać tylko należy, że według krótkich doniesień korrespondentów tryestskich dobrych nowin nie przyniosła. — Nie tylko bowiem domyślać się ale nawet z pewnością na to rachować należy, iż wybory przy nadzwyczajnych wszędzie się pojawiających niespokojnościach w tygodniu od 10. do 16. Maja staną się smutnych excessów przyczyną.

A u s t r y a.

Z Klauzenburg, dn. 19. Maja.

Nic tu się nowego dotychczas nie wydarzyło, wyjąwszy zgrozą przejmujący przypadek, którego w zeszłym miesiącu w Czafawie byliśmy świadkami. W początku Kwietnia umarła tam stara jakaś Moldawianka, a wkrótce po niéj kilka innych osób, będących już po większéj części w podeszłym wieku; mieszkańcy pomienionéj wsi wpadli na myśl nieszczęśliwą, iż owa kobieta, która najprzód umarła, jest upiorem, i że ona jest wydarzonego pomoru przyczyną. W tém przekonaniu duchowni, zebrawszy się wraz z urzędnikami i starcami greckiego wyznania postanowili jednomyślnie ową za upiora poczytywaną staruszkę wykopać, co się téż w dniu 19. Kwietnia w przytomności całego ludu wiesjkiego odbyło. — Chociaż ciało już w zgnieliznę przeszło, lud przecież nie wierzył, ażeby umarła i chciał jéj serce przeszyć zaostrzonym nakształt dzidy kawałem drzewa, a potém znowu w grobie złożyć, mówiąc, iż to jest dla kobiety, która tylko na pół umarła i tyle ofiar kosztowała, rzeczą nieodbicie potrzebną. Szczęściem nadszedł tameczny sędzia dominialny, któremu się przecież po długich namowach udało zaślepione chłopstwo odwieśdź od sprosnego przedsięwzięcia. — Wkrótce wszyscy się rozeszli, uszy, oczy i nos czoskiem wprzody zatkawszy.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 25. Maja.

— — We dwa dni po ogłoszonym wyroku mianowanéj dnia 26. Sierpnia z. r. kommissyi wojskowéj, to jest dnia 13. Marca, wydano w Bononii powtórnie wyrok na 41 osób, które się buntu przeciw swemu monarsze i rządowi dopuściły, gdyż w nocy dn. 8. Września z. r. uzbroiwszy się w strzelby, pistolety i żelazne widła zebrały się przed bramą di Strada Maggiore koło Bononii i ruszyły do Imola, w téj nadziei, iż za pomocą tamtejszéj załogi wojska liniowego, spodziewając się, że zachwieją jéj wierność, dostaną w swoje ręce kardynała legata z Ravenny, który właśnie podówczas w Imola się znajdował, poczém zatkną chorągiew buntu i rząd papiezki obalą. Po drodze, w S. Nikolo zrabowali ci buntownicy koszary, w których się tylko dwóch papiezkich dragonów znajdowało, gdyż reszta zajęta służbą, była nieobecną; potém w dalszym swoim pochodzie wpadli na brygadyjera Gaetano Gallerani, zabrali mu konie i broń, i dali kilkakrotnie ognia do dragona Pietro Salvi, który z pomienionym brygadyjerem od eskorty dyliżansu powracał, przezco go niebezpiecznie zranili. — Gdy się plan napadnięcia z nienacka na Imola nie powiódł, poszli buntownicy w różne strony w rozsypkę, naczelnik ich umknął jeszcze przedtém, a kilku z nich, na których pomieniony wyrok wydano, schwytali ochotnicy i karabiniery papiezcy i oddali w ręce sprawiedliwości. — Powyższym wyrokiem, wydanym po wysłuchaniu obrońców oskarzonych, zostali trzéj na 20 lat na galery; dwudziesty dziewięciu na 15 lat na galery, jeden na 10 lat na galery a dwóch na

3 lata więzienia skazani. — Następnie zabrany w czasie popełnionego przestępstwa ruchomy majątek wszystkich osądzonych przypada podług wyroku na rzecz rządu jako wynagrodzenie zrządzonéj przez zbrodniarzy szkody. — Guerino Montanari, oskarżony o dostarczenie delikwentom żelaznych wideł, któremi byli uzbrojeni, został przez wojskową komisyę z powodu, że niegodziwego zamiaru z jego strony dostatecznie nie udowodniono, tymczasowie na wolność puszczony. — Powyższą sentencyję przeczytano osądzonym d. 16., 22. i 26. Marca b. r. z tym dodatkiem, że Ojciec święty powodowany najwyższą łaskawością odstąpił od zabrania ruchomego ich majątku, poczém osądzonych niezwłocznie na przenależne miejsce kary odstawiono.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 21. Maja.

Porta przez Salonichi w przeciągu trzech dni wiadomości od działających naprzeciw Albańczykom dowódzców swoich odebrała i rozgłasza, że są pomyślne, ponieważ jednak nic urzędowego w gazecie nie czytamy, zdaje się że nie jest w stanie uciśnionym Rajasom nieść pomocy. Poseł rossyjski Titoff odgraża tymczasem coraz głośniéj zbrojną interwencyą, skoro zaś takowa w Albanii i Bulgarii istotnie nastąpi, to prowincye te bez wątpienia dla Porty będą stracone; większość bowiem mieszkańców składa się z Rajasów, a ci pod opieką Rossyi wojskowo się zorganizują i Turków z łatwością wypędzić potrafią.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — W zeszłą sobotę towarzystwo amatorów teatru na korzyść tutejszego domu ochrony zapowiedzianą dało reprezentacyę, którą najpomyślniejszy w każdym względzie uwieńczył skutek. Cześć wam, szanowne damy, któreście najpiękniejszemi powodowane uczuciami aby nieść pomoc cierpiącéj ludzkości i sprawie biednéj dziatwy się poświęcić, same poniekąd z siebie uczyniły ofiarę i ani starań, ani czasu nie szczędziły, by wylanym na dobro cierpiących chęciom publiczności nową tak piękną nastręczyć sposobność do okazania dobroczynności. Cześć i wam Panowie coście w reprezentacyi téj udział mieli a mianowicie tym którzy tyle starań, tyle zabiegów podejmowali, aby reprezentacyę tę do skutku przyprowadzić. Nareszcie podziękowanie najczulsze w imieniu ludzkości szanownéj publiczności, która tak licznie na wieczór ten zgromadzić się raczyła, oraz słynnemu ziomkowi naszemu S. Kossowskiemu, który wystąpieniem swojém tak przyjemną rodakom uczynił niespodziankę. (P.)

— — W ciągu dwuch ostatnich miesięcy w obwodzie Rejencyi Poznańskiéj 36 osób nienaturalną śmiercią umarło; z tych utonęło 11, w skutek uszkodzeń na ciele umarło 9, znaleziono na polu albo ulicach nieżywych 5, zadusiło się w dymie od węgli 1, na wodowstręt umarło 1 dziecko, spaliło się 1 dziecko a 7 osób samobójstwa się dopuściło.

Z Sulmierzyc, dnia 15. Maja 1844.

Rok prawie docieka jak niżczący żywioł gradu zrujnował w mieście Sulmierzycach nadzieje rólników; — bratnia i chrześciańska miłość pobliższych Panów, zaradziła w setnéj może części smutniejszym następstwom. — —

W roku bieżącym nie ledwie dolegliwsza byłaby nas dotknęła klęska, któréj prawie cudem uniknęliśmy..... — Bóg nam pogroził i cofnął rękę sprawiedliwości, w chwili powszechnéj rozpaczy. Kościół Sulmierzycki wielki i wspaniały, który przez lat 40 ubogie wznosiły dłonie, i który przed dwiema laty dopiero skończony, stoi wśród miasta; od wschodu, północy i zachodu o 30 kroków mieszkalne, szkudłami pokryte otaczają go domy, został w czasie ostatniéj burzy zniszczeniem zagrożony. Dnia 12. Maja, upał niezwyczajny w téj porze, rokował jakiś wypadek, czterotygodniowa susza oddalała obawę rólników. Każdy pragnął deszczu. O godzinie 5 z południa od wschodu i północy zaczęły gromadzić się chmury ciężarne żywiołami zniszczenia i nadziei. Lękaliśmy się zetchnięcia tychże, wiatr ustał zupełnie, a burza bez żadnéj przeszkody ciągnęła ku południowi.... częste gromy przerywały ciszę straszną, bo niepewną... O 8. deszcz ulewny a z nim już częstsze i bliższe pioruny trzęsły całem przyrodzeniem;— w pół dziewiątéj uderzył jeden we wieżę kościoła, która w okamgnieniu zaczęła się palić. Ratunek był wcześny i śmiały — deszcz gwałtowny wstrzymywał szerzenie się ognia, tym czasem Wybierzyński młynarz, człowiek młody i śmiały, wdrapał się po balkach aż do miejsca pożaru, rzuciło się prócz tego kilku innych ludzi, między innemi Paweł Długiewicz, w widoczne niebezpieczeństwo, gdyż wieża była bez drabin, a ciemności tylko częste rozpędzały pioruny — pożar został ugaszony.

Powiedziałem na wstępie, że tylko cudem świątynia ta a następnie miasto ocalone zostały, ponieważ piorun bawił w kościele około 30 sekund, sypiąc mnóstwo iskier na ołtarze, ławki i pawiment kościoła, jak z rozpalonego pieca. Sufit kościoła w kilkaset miejscach podziurawiony a na jednéj galeryi trzcina na suficie już się palić zaczęła — wszystko zasypane gruzami zostało, reszta massy elektrycznéj przedarła się przez ankrę żelazną mury kościoła wiążącą, wyrwała kawał muru i wysilona znikła w powietrzu.

Niebezpieczeństwo tak wielkie, tak groźne, zdolne zniszczyć najpotężniejsze budowle, przeminęło bez znacznéj szkody, i prócz znaków piorunu, nie zostawiło po sobie nic więcéj nad łzy ludu, które tenże przy uroczystem dziękczynnem nabożeństwie 14. t. m. składał cudownéj opatrzności Boskiéj. — I w rzeczy saméj chwila była sroga, groźna, straszna; położenie kościoła jest tego rodzaju, że wspólnie z nim zgorzeć musiała cała wschodnia i południowa część miasta — to jest więcéj jak połowa. — Prócz tego, kościół ten, nima patrona — budują go duchowieństwo miejscowe i parafijanie, jest więc tem milszy ludowi, że jest osierocony, a następnie jego własnością, — nie masz człowieka, któryby przy nim nie pracował, albo któryby wdowiego do jego skarbnicy nie wrzucił grosza; a im większe poświęcenie, im wznioślejsze usiłowania, tem silniejsze wzmagają się sympatye, i ulubiony przedmiot staje się droższym. Kościół ten kosztował przeszło 100,000 złp., a te złożył w ofierze lud najuboższy, który żyje bez chleba i okrasy, ale który zostanie zawsze wiernym Bogu ojców swoich; — to samo ubóstwo, ta wspólność cierpień, wzmaga jego charakter do tego, co jest ojczystem.

Szanowna publiczność przebaczy, że się rozwodzę nad wypadkiem bezowocnym, nad zdarzeniem bez skutku, lecz w kościele naszym, w narodzie naszym, polega wszystko na związkach miłości, że jak utrapienie i smutek, tak również radość i wesele dzielić między sobą, jako dzieci jednéj matki winniśmy, że i my jesteśmy ogniwem wielkiego łancucha, który ogień wspólnéj wiary, wspólnych nadziei, wspólnych cierpień, a następnie wspólnéj miłości spoił — i łączy na zawsze. — Tak nie masz prawie wypadku, zdarzenia, smutku lub wesela, w którymbyśmy zbawienia naszego nie znajdowali zasiłków.

X. Siwicki.

Z Warszawy. — Wyszedł tu właśnie 3. i 4. tom »Biblioteki starożytnéj pisarzy polskich«, p. K. Wł. Wojcickiego wydawanéj. — Tom III. zawiera następujące przedruki: 1) Powszednya spowiedz A(ndrzeja) T(rzycieskiego) w Krakowie Łazarz Andrysowić wybijał (faksymil z muzyką Wacława Szamotulskiego na cztéry głosy). 2) Schadzka ziemiańska, wydana przez Piotra Zbilitowskiego w Krakowie 1605. (wiersz). 3) Szczęśliwa expedycya pod Kamieńcem z Turkami Jana na Potoku i Buczaczu Potockiego, wojewody bracławskiego, regimentarza d. 16. Stycznia 1674. przez Stanisława z Wielkiego Łukoszyna Makowieckiego, wierszem polskim opisana i do druku podana. 4) Oekonomia albo Gospodarstwo ziemiańskie (Gostomskiego), w Krakowie 1644. 5) Pogrom Tatarów przez Hetmana kor. Stanisł. Zolkiewskiego, 6. Octobris 1620., przy tym Ordynek wyprawy tatarskiéj na wojnę, Marcina Broniowskiego, i zaś edykt kozaków nizowych. 6) Wybawienie Ruggiera z wyspy Alcyny gwoli Władysławowi Zygmuntowi Królewiczowi Polskiemu, w Florencyi 1625, komedia z tańcem i muzyką po włosku reprezentowana, a na polskie przez S. S. Jagodyńskiego przetłómaczona (z Sarcinellego) w Krakowie 1628. (wierszem). — Tom IV. obejmuje: 1) Kronika albo krótkie z kronik rozmaitych zebranie spraw potocznych ziemi z dawna sławnéj pruskiéj, przez X. Marcina Murinusa. W Thoruniu 1582. 2) Wołoskie dzieje niektóre z relacyi pewnych osób (z rękopismu 1621.) 3) Prawo bartne bartnikom (Kurpikom Mazowieckim) należące, którzy według niego sprawować się i sądzić mają, przez Krzysztofa Niszczyckiego, przasnyskiego, ciechanowskiego starostę postanowione 1559.

Drukarze muszą się pocieszać już samą tą myślą, iż w krótkim przeciągu swojego życia, robią tyle dobrego na tym świecie, ile inne stany przy daleko dłuższém. Drukarze bowiem nie dochodzą w przecięciu dłuższego wieku jak 31 lat, gdy tymczasem życie pracowitych chłopów dosięga lat 66, duchownych 55, rybaków 44, majtków 43, bogatych pasibrzuchów 58, adwokatów 53, lekarzy 57, wyrobników 51, rzeźników 62, kupców 60, malarzy 42. Tylko poeci i prochownicy żyją jeszcze krócéj od biednych drukarzy; prochownicy bywają zwykle w powietrze w 24 roku wysadzeni, a poeci idą już w 30 roku do Olympu!

Przed pięćdziesięciu laty wysyłano z Bordeaux do Anglii i Irlandyi 18,000 beczek

wina; teraz wysyła cała Francya do Anglii, Irlandyi i Szkocyi 3000 beczek; w owym czasie dostawiała jedna prowincya Guyenne 7000 beczek do Szwecyi, teraz cała Francya tylko 950; przed pięćdziesięciu laty wywoziło samo miasto Bordeaux 12,000 beczek wina do Rossyi, teraz cała Francya tylko 4000; wówczas spotrzebowały same Prussy 15,000 beczek wina Bordeaux, a teraz w r. 1842., tylko 5077 beczek.

Drogi koń. — Na znaném londyńskiém targowisku Tatterwall sprzedano sławnego bieguna »Rochett« za 460 ginejów, to jest blisko 18,000 złot. polskich.

Teatr polski.

W przyszłą środę: Edyp; trajedya w 5. aktach, oryginalnie przez Ignacego Humnickiego wierszem napisana; poczém nastąpi operetka narodowa w 1. akcie: Stach i Zośka.

ZAPOZWANIE.

Celem dalszéj instrukcyi w interessie wypośrodkowania zobowiązanych do budowy przy kościele i plebanii parafii St. Wojciechowskiéj, a mianowicie dla przedłożenia zeznań świadkowych i wizyt kościelnych, niemniéj dwóch czynności finalnych wyznaczywszy nowy termin

na dzień 3. Lipca r. b.

przed południem o godzinie 9téj na plebanii wspomnionéj, zapozywam niniejszém wszystkich głos mających parafianów, jako to:

1) z Poznania: *a.* z przedmieścia St. Wojciecha, *b.* z małych Garbarów włącznie młyn Rabbowskiego, *c.* z ulicy Szkutowskiéj, *d.* z placu Sapieżyńskiego, *e.* z ulicy Królewskiéj, *f.* z ulicy Fryderykowskiéj i Młynarskiéj po prawéj stronie miasta, 2) z Jerzyc, 3) z Winiar, 4) z Naramowic, 5) z Naramowic olędrów, 6) z młyna Różańskiego, 7) z Piątkowa, 8) z Umultowa, 9) z Nowéj wsi, 10) z Gołęcina, 11) z Lipska, 12) z Podolanów, 13) ze wsi Strzeszyna, 14) z Sytkowa, 15) z Sołacza, 16) z Urbanowa, 17) z Urbanówka, aby się na terminie powyższym stawili, gdy w przeciwnym razie przyjęte zostanie, iż niestawający przeciwko deklaracyi przytomnych nic nie mają do nadmienienia.

Poznań, dnia 30. Maja 1844.

Prezes Policyi.

Obszerny lokal, znajdujący się w domach moich przy ulicy Fryderykowskiéj pod Nr. 28. położonych, obecnie zajęty przez Resursę obywatelską, wraz z leżącym za nim ogrodem i kręgielną, zamierzam od 1. Października r. b. na rok jeden, albo kilka wydzierżawić.

Lokal ten zawiera 5 stykających się z sobą izb, wielką salę do tańca, z chórem dla orkiestry, wielką kuchnią, sklep dobry i z przyczyny dogodnego położenia swego może być obróconym na rozmaity użytek, mianowicie zaś na resursę, *tabagie*, która już od wielu lat w nim się utrzymuje, lub na fabryką.

Rów miejski, napełniony zawsze wodą, przerzyna ogród.

Gotów także jestem sprzedać dwa place około tego lokalu, blisko domu Ziemstwa leżące; postawić na nich można dwa domy, każdy o 7 oknach z frontu, i założyć ogródki. Warunki są dla kupującego korzystne.

Poznań, dnia 5. Czerwca 1844.

Zychliński, introligator.

Przy ulicy Magazynowéj Nr. 1. jest do wynajęcia od S. Michała r. b. pierwsze piętro z należącém do niego mieszkaniem w sklepie, stajnią, wozownią i górą.

Stęplowane i mocno okute **miary do zboża** przedaje najtaniéj

Ferd. Kadelbach, Wodna ulica Nr. 17.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
2. Czerw.	+ 7,0°	+ 17,3°	27" 10,5'''	Zachodni.
3. »	+ 7,4°	+ 15,0°	27" 9,2'''	Półn. pół. z.
4. »	+ 1,8°	+ 15,2°	28" 1,0'''	Półn. z.
5. »	+ 5,0°	+ 17,3°	28" 1,5'''	dito
6. »	+ 6,7°	+ 20,0°	28" 1,0'''	Południ. z.
7. »	+ 8,2°	+ 23,0°	28" 1,0'''	dito
8. «	+ 12,2°	+ 19,8°	28" 0,2'''	Zachodni

Kurs giełdy Berlińskiéj. Dnia 7. Czerwca 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	3½	101	100½
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	—	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	88½	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	100¼	99¾
Obligi miasta Berlina	3½	100¾	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	100⅜	99⅞
» » W. X. Poznańsk.	4	—	103⅜
» » dito	3½	—	99
» » Pruss. Wschod.	3½	102¼	101¾
» » Pomorskie . . .	3½	101⅛	100⅝
» » March. Elek. i N.	3½	101¼	100¾
» » Szląskie	3½	99½	99
Frydrychsdory	—	13¾	13¼
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12 7/12	12 1/12
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	166	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	103¾
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	191½	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103¾
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	164	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	104¼	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	98½	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	—	—
Obligi upierw. Reńskie	4	98½	—
» od rządu garantowane.	3½	98½	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	149	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	104¼	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	125	—
» » dito *Lit. B.* .	—	118½	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	132	—
« » Magdeb.-Halberst.	4	122½	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	103½	—